

1765.

Kossakowski Antoni.

Mieszka na... pochwałe... Anny Tyż-
kiewickowej...

W I E R S Z

Na Sprawiedliwą pochwałę Heroiny W. X. L.

Jaśnie Wielmożney Jeymci Pani

A N N Y

z P O C I E J O W

TYSZKIEWICZOWEY

Mściśławskiej Kasztelanowey

Raduńskiej, Dubickiej &c. &c.

Starościuy.



KTorym Cię z Bogiń uwielbię Imieniem!
Ospiewam, jakim lutni głosney pieniem!
Nimpho! Wilii kręte kędy smugi
Czć ciągniesz poczet chwał, bez liku długi.

Czyli *Ty* Themis, czy z trzech wyłączona
Łask! i dla Litwy ozdob urodzona!
Czy nie *Ty*, wdziękiem co złotego Pheba
Ściągasz z ofiarą, aż z wierzchołków Nieba?

Rozprzęga sworne na wodach Łabędzie,
Pławiące Bóstwo w parolubnym rzędzie,
Rządczyny Krety, i władze dziedziczne
Morza, poświęca, na *Twe Imię* śliczne.

Myśliwa z gęstych *Luna* Knieiy ucieka,
I choć na ckliwą Sarnkę Melamp szczeka,
Choć i Lizeta Zajączki Jelenie
Zapędza w sieci, i wyściga cienie.

Porzuca strzały u nóg *Tmych*, i Gaje,
Pełne, i zwierza, i ptasząt oddaje,
Czym chcesz weseł się, pod Laurowym cieniem
Czy zwierza biciem, czy Słowików pieniem.

Lecz kiedyć słodzey z Minerwą się bawić,
Niż morzem władać; czas niż w gajach trawić,
Wyrażasz żywo; z iedwabiów i złota,
Coć mogła wiekiem, Przodków *Twoich* cnota:

Z których nie ieden zdatny był do boju,
Ten świat wzmacony przywiódł do pokoju,

A ten Bohatyń, powiązawszy w łyka
Dumnego ciągnął u nog niewolnika.

Albo Niebieskie Ołtarze odarte
Odziewasz; albo, wspierasz niepodparte,
I tak dla nędzy gminney kraśny Nieba
(a) Obie podnosiśz oczy, gdzie potrzeba

Czyliż więc sława grzmi łoskotem próżnym
Gdzie wpada echo z *Twym* Imieniem możnym.
Ze mądrość, która starsza jest nad lata,
Dla samych ozdób, zrodziła *Cię*, świata.

Któż smutne wzroki spuścił z *Twoi* twarzy!
Powaga w której pogodnie się żarzy,
I włos omyty różą białąy potem,
Maluje w powab, żarzącym się złotem.
Lecz skromność *Twojey* gdzie się widzi cnoty,
Tam błednieć musi światły promień złoty.
Ukryte w morzu Perły dowścíp łowi,
Twoy, z przezornością cenę im stanowi.

Niechay więc z krety korał nam czerwony
Płynie: niech smaragd w Indyi zrodzony;
Gdzie bez podchlebstwa cnota świeci iaśnie,
Tam korał smaragd, Perła, złoto gaśnie.

(a) *Phrafsis Chińskich Wierszopisów tak o dobroci spiewających.*

jakim pieniem maż więc być wielbiona
Pani! tyśiącem Muz niewyśławiona?
Czyją myśl w górę żółty obłok wzbija (b)
Temu Cię wielbić niechaj Niebo sprzyja.

Mnie choć porywa Greckich Muz na tchnienie
Chwalić *Twe* cnoty, wyższe, nad chwalenie,
Podrzynam stróny: wiekom niech roboty,
Będą; *Twe* śpiewać nieśmiertelne cnoty.

*Ż. W. WM. Wmć Pani
Dobrodziki*

Najuniżehszy sluga

*Antoni Korwin Kossakowski
Major W. K.*

(b) *W wierszach Chińskich wzbicie się na żółty obłok, wyraża, doskona-
łość zdolną, rzecz wielką zakończyć dobrze.*



